

Wygrana prawicy w wyborach parlamentarnych

28 stycznia 2013

Pomimo utraty głosów rządząca prawicowa partia Likud Yisrael Beiteinu okazała się najsilniejszym ugrupowaniem parlamentarnym. Partia powstała w październiku ubiegłego roku w wyniku fuzji Likudu premiera Benjamina Netanyahu ze skrajnie prawicowym ugrupowaniem Izrael Nasz Dom (Yisrael Beiteinu) Avigdora Liebermana. W wyniku poprzednich wyborów z 2009 r. Likud oraz Izrael Nasz Dom uzyskały odpowiednio 21,61 proc. i 11,30 proc. głosów oraz miały w sumie 42 deputowanych w 120-osobowym Knesecie. W wyborach z 22 stycznia Likud Yisrael Beiteinu zdobył 23,32 proc. głosów i 31 mandatów

Duży sukces odniosła założona w ubiegłym roku przez dziennikarza Yaira Lapida Partia Przyszłości (Yesh Atid) uzyskując 14,32 proc. głosów i 19 mandatów. Partia jako priorytety uznaje edukację, służbę zdrowia, budownictwo mieszkaniowe oraz poprawę sytuacji materialnej klasy średniej. Optuje za zawarciem pokojowego porozumienia z Palestyną przy jednoczesnym zachowaniu pod kontrolą Izraela żydowskich osad na Zachodnim Brzegu.

O 1,36 proc. do 11,39 proc. poprawiła swój wynik socjaldemokratyczna, mająca status obserwatora Międzynarodówki Socjalistycznej i Partii Europejskich Socjalistów, Partia Pracy (Mifleget HaAvoda HaYisraelit), na której czele od 2011 r. stoi dziennikarka i komentatorka radiowa Shelly Yachimovich. Partia będzie miała 15 deputowanych – o 2 więcej niż w poprzedniej kadencji.

Ponadto mandaty poselskie uzyskały następujące ugrupowania: prawicowy Żydowski Dom (Habayit Hayeudi) – 12 mandatów i 9,12 proc. głosów (przyrost o 6,25 proc. i 9 mandatów), ortodoksyjna partia religijna Szas – 11 i 8,75 proc. (wzrost o

0,26 proc., mandaty bez zmian), sojusz partii religijnych Zjednoczona Tora Judaizm (Yahadut HaTorah HaMeukhedet) – 7 i 5,17 proc. (wzrost o 0,78 proc. i 2), centrowy Ruch (Hanua) założony w 2011 r. przez byłą minister spraw zagranicznych Cipi Livni – 6, socjaldemokratyczna partia Energia (Merec) – 6 i 4,54 proc. (wzrost o 1,59 proc. i 3). Stan posiadania z poprzedniej kadencji zachowały: Zjednoczona Lista Arabska (al-Kaima al-Arabija al-Muuahhada) – 4 i 3,65 proc. (wzrost o 0,27 proc.), żydowsko-arabski front socjalistyczny Hadasz – 4 i 3,00 proc. (spadek o 0,32 proc.), opowiadająca się za demokratycznym państwem bez względu na narodowość obywateli partia Balad – 3 i 2,56 proc. (wzrost o 0,52 proc.).

Klęskę w wyborach poniosła mająca najsilniejszą reprezentację w parlamencie ostatniej kadencji centrowo-liberalna partia Naprzód (Kadima), która straciła 20,38 proc. głosów i z wynikiem 2,09 proc. zdobyła zaledwie 2 mandaty – o 26 mniej.

Frekwencja wyniosła 66,3%.

Netanyahu już rozpoczął zakulisowe rozmowy w sprawie utworzenia przyszłej koalicji rządowej. Spotkało się to z krytyką ze strony otoczenia prezydenta, które takie działania uznało za niekonstytucyjne. Zgodnie bowiem z izraelską konstytucją to prezydent proponuje misję utworzenia rządu, przy czym kandydatem na premiera nie musi być szef ugrupowania, które zdobyło największą liczbę głosów, lecz taki polityk, który ma największą szansę na utworzenie rządu koalicyjnego. Z kolei Shelly Yachimovich uważa, że Yair Lapid powinien stanąć na czele koalicyjnego rządu partii lewicowych i arabskich po to, aby odsunąć od władzy Benjamina Netanyahu.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszczyk

Źródło: [Lewica](#)